

Grecki dług zostanie zredukowany?

9 maja 2016

Europejskie elity rozważają anulowanie Atenom części gigantycznego zadłużenia, przyznając się tym samym do błędu, jakim było narzucenie Grecji drakońskiej kuracji oszczędnościowej i wymogu spłaty wszystkich długów. Obecnie nawet przedstawiciele niemieckiego rządu przyznają, że to ślepa droga.

Za przełomowe można uznać słowa ministra gospodarki i wicekanclerza RFN Sigmara Gabriela, który stwierdził, że dalsze pożyczanie Atenom pieniędzy na wydatki związane z utrzymaniem państwa, przy jednoczesnym oczekiwaniu, że Grecja spłaci kiedyś ten dług, jest myśleniem nierealnym.

Według Gabriela państwa strefy euro powinny niezwłocznie rozpocząć rozmowy na temat redukcji greckiego długu, który, jak zauważył minister, dusi w zarodku próbujący kiełkować wzrost gospodarczy. Innymi słowy, po niemal czterech latach tłamszenia rozwoju poprzez antyspołeczne cięcia, prywatyzację i redukcję płac, decydenci z Berlina zdążyli zauważyć, że zalecane przez nich metody są nieskuteczne.

O tym, że polityka austerity służy jedynie interesom międzynarodowych instytucji finansowych i wielkich banków, mówili od lata światowej klasy ekonomiści m.in. Joseph Stiglitz i Paul Krugman. Europejska burżuazja nie chciała jednak nawet słyszeć o renegocjacji zadłużenia. Powszechnie wiadomo, że obawiano się efektu lawinowego, gdy po odpuśczeniu Atenom, pojawią się podobne żądania innych zadłużonych państw południa Europy.

Neoliberalowie wychodzili z kuriozalnego założenia, że redukcja publicznych wydatków i zmniejszenie dochodów przeciętnych obywateli pozwolą na powrót na ścieżkę wzrostu.

Tak się jednak nie stało. Ateny recesję mają już co prawda za sobą ale wzrost PKB nie przekracza 1 proc. Wzrósł za to dług publiczny, który obecnie wynosi ok. 180 proc. PKB, podczas gdy cztery lata temu było to ok. 120 proc.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu